
KS. BŁAŻEJ MICHALEWSKI

**KATECHEZA W CZASACH
KS. WŁADYSŁAWA BUKOWIŃSKIEGO
I JEMU WSPÓŁCZESNYCH KAPŁANÓW
W KAZACHSTANIE**

Przemoc ma także swoje granice. Któż może mi zabronić się modlić? Ten najwyżej może się tylko sam ośmieszyć.

Ks. W. Bukowiński

Śledząc historię Kazachstanu i zamieszkującą ten kraj ludność wiemy dzisiaj iż sporą część jego mieszkańców stanowią różne narodowości napływowe, a w ich składzie są zesłańcy z lat 30 i 40 ubiegłego wieku. Fala zsyłek jaka nawiedziła Zachodnią Ukrainę i Białoruś, w roku 1936 oraz zesłania i przesiedlenia z lat II wojny światowej, sprawiły że na niegościnne stopy Kazachstanu przybyła ludność katolicka, a wśród niej Polacy. Sięgając do wspomnień czasu deportacji, zauważymy że dla większości osób jedną z najważniejszych rzeczy jakie brali w „nieznane” były przedmioty kultu religijnego i co za tym idzie nie wyrzekali się oni swojej wiary lecz wręcz przeciwnie stawała się ona siłą ich przetrwania na „niehumanitarnej ziemi”.

Pierwsze lata zesłania stanowiły swoistą próbę wierności Bogu, nie tylko ze względu na oderwanie od ziemi Ojczyzny ale także z powodu braku kapłanów, którzy mogli by udzielać sakramentów i otaczać troską duszpasterską zesłańców. To co pozostawało, to modlitwa indywidualna czy też wspólne, ale tajne modlitwy grupy osób, zdających sobie sprawę z tego, że mogą za to doznać dodatkowych represji. Jednak głęboka wiara pokonywała lęk i niepewność jutra. Dla manifestacji wiary, często służyły pogrzeby osób wierzących i choć odbywały się one bez kapłana, to jednak modlitwa podkreślała znaczenie wspólnoty wiary zesłańców. Także święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy wnosły do domów ludności polskiej ducha patriotyzmu i religijności choćby przez śpiew kolęd czy

łamanie się opłatkiem, a gdy go brakowało, zwykłym chlebem. Jakże często życie sakramentalne ograniczało się do chrztu udzielanego przez nazwane ze względu na wiek „Babcie – Babuszki”, tj. kobiety cieszące się autorytetem w danej wspólnocie wiernych. One także często dokonywały przygotowywania dzieci do I komunii świętej, spowiedzi i pozostałych sakramentów z nadzieją wyczekując przyjazdu kapłana. W odniesieniu do ludności polskiej deportowanej w głąb ZSRR w latach 1940-1941 sytuacja zmieniła się po podpisaniu porozumienia Sikorski-Majski. Rozpoczęło się wówczas tworzenie oddziałów Wojska Polskiego pod dowództwem gen. Władysława Andersa oraz wydane zostały określone postanowienia amnestyjne. Jednocześnie została naszkicowana sieć miejsc do których mogli udać się kapłani w ramach zapewnienia opieki duszpasterskiej rodakom.

Zakładano następujące rozlokowanie kapłanów: w obwodach archangielskim i wołogodzkiem – 5, w obwodzie kirowskim – 2, w obwodzie mołotowskim 2, w obwodzie gorkowskim 1, w Maryjskiej ASRR – 2, w Komi ASRR – 3, w obwodzie czkałowskim – 2, w obwodzie aktiubińskim – 2, w Baszkirskiej ASRR – 1, w obwodzie kustanajskim – 3, w obwodzie pawłodarskim – 3, w obwodzie północnokazachstańskim – 3, w obwodzie omskim – 2, w obwodzie akmołińskim – 3, w obwodzie semipałatyńskim – 3, w obwodzie almaackim – 2, w Kirgiskiej SRR – 3, w obwodzie swierdłowskim – 3, w Kraju Ałtajskim – 7, w obwodzie nowosybirskim – 3, w Kraju Krasnojarskim – 7, w obwodzie irkuckim – 4, w Jakuckiej ASRR – 1, w obwodzie saratowskim – 1, w Tadżyckiej SRR – 1, w Turkmeńskiej SRR – 1, w obwodzie dżambulskim – 4, w obwodzie południowokazachstańskim – 10, w obwodzie kżyłordyjskim – 2, w Uzbeckiej SRR – 3, w obwodzie samarkandzkim – 5, w obwodzie bucharskim – 4, w obwodzie chorezmijskim – 1, w obwodzie karakałpackim – 1, w obwodzie kujbyszewskim – 2. Tak więc minimalną obsadę duszpasterską w Kazachstanie oceniano na 35 kapłanów. Tymczasem w maju 1942 r., wg ambasadora Kota, w całym ZSRR wśród ludności cywilnej pracowało zaledwie 9 księży, "ale tylko prywatnie i po cichu", bowiem jedynie w wojsku kapelani dysponowali pełną swobodą działania. Na początku czerwca 1942 r. na podstawie zgromadzonych danych ambasada ustaliła, iż na terenie ZSRR pracowało 54 księży – obywateli polskich, z tego jednak w duszpasterstwie cywilnym tylko 15.¹

Czas II wojny światowej, aż do początku lat 70 XX wieku to przede wszystkim tajna działalność kapłanów na terytorium ZSSR, w tym i Kazachstanu. Księży zsyłano do łagrów oraz prześladowano nakładaniem na nich różnych kar administracyjnych. Mimo to jak tylko była okazja, to w każdy możliwy sposób gdy tylko mieli sposobność, czy też gdy wychodzili na wolność udawali się w najdalsze części „Czerwonego Imperium” by posługiwać wszędzie tam gdzie byli ludzie wierzący. Warto zaznaczyć, że tak wierzący, jak i kapłani wywodzili się z różnych narodowości. Byli wśród nich Polacy, Niemcy, Ukraińcy, Białorusini, Litwini, Koreańczycy i inni. Niektórzy z nich byli zesłańcami, inni nato-

¹ Por.: S. Ciesielski, *Deportacja Polaków w głąb ZSRR*, www.sciesielski.republika-pl/sov-dep/polacy/index.html

miast przybywali na kazachstańskie stepy z Litwy czy Łotwy zdając sobie sprawę z tego, że w każdej chwili mogli być aresztowani i skazani na więzienie. Mimo to ryzykowali takie misyjne wyprawy.

Do najbardziej znanych polskich kapłanów pracujących na terenie Kazachstanu należy zaliczyć o. Józefa Kuczyńskiego, o. Bronisława Drzepeckiego, o. Władysława Bukowińskiego, o. Alojzego Kaszubę, a także bp Aleksandra Chirę oraz innych. Warto zaznaczyć, że 19 czerwca 2006 roku w kaplicy metropolitów krakowskich, odbyło się uroczyste rozpoczęcie procesu kanonizacyjnego Sługi Bożego ks. Władysława Bukowińskiego. Warto więc pokrótce przybliżyć postać tego niezłomnego misjonarza imperium zła jakim podówczas był Związek Radziecki.

Przyszedł na świat 22 grudnia 1904 r. w Berdyczowie, dawnej guberni kijowskiej. Jego ojciec, Cyprjan Józef, pochodził z rodziny ziemiańskiej i był dyrektorem kijowskiej cukrowni. Natomiast matka, Jadwiga Scipio del Campo – potomkini rodu marszałka dworu królowej Bony – choć była Polką z Podola, miała korzenie włoskie; jej brat, Michał, należał do grona pionierów lotnictwa.

Władysław kształcił się w kijowskim gimnazjum rosyjskim, a następnie w gimnazjum polskim w Płoskirowie. W 1920 r. rodzina powróciła do Polski, a wkrótce ojciec został administratorem majątków Potockich w Pisarach oraz podkrakowskich Krzeszowicach. W 1921 r. Władysław zdał maturę i podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim; jednocześnie studiował w Szkole Nauk Politycznych. W tym czasie działał w Akademickim Kole Kresowym, które utrzymywało kontakty ze Stowarzyszeniem Polaków Uchodźców z Kresów Wschodnich. Kiedy odkrył powołanie kapłańskie, podjął studia na Wydziale Teologicznym UJ, zwieńczone 28 czerwca 1931 r. przyjęciem święceń z rąk metropolity krakowskiego kardynała Adama Stefana Sapiehy.

Skierowano go do Gimnazjum św. Tereski w Rabce, gdzie pracował jako wychowawca i katecheta. Od 1936 r. był wikariuszem i katechetą w szkole powszechnej w Suchej Beskidzkiej. Opiekował się wtedy chorymi i biednymi, a także zorganizował sekcję stowarzyszenia akademickiego „Odrodzenie”. W latach 1936-1939 wykładał katechetykę i socjologię w Wyższym Seminarium Duchownym w Łucku, ucząc również religii w szkołach, a w 1938 r. został sekretarzem generalnym Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej. 17 września 1939 r., po wkroczeniu Sowieców na Wołyń, biskup Adolf Piotr Szełążek mianował go proboszczem parafii katedralnej w Łucku.

Niespełna rok później, 22 sierpnia 1940 r., został aresztowany przez NKWD i osadzony w łuckim więzieniu. Wolność odzyskał 27 czerwca 1941 r.; nakłaniano go do opuszczenia miasta, ale znowu podjął obowiązki duszpasterskie. W nocy z 3 na 4 stycznia 1945 r. został ponownie aresztowany – razem z biskupem Szełążkiem oraz kilkoma kapłanami – i wywieziony do Kowla, a potem do Kijowa. Oskarżony o zdradę został skazany na dziesięć lat karnego obozu pracy i trafił do obozu Bakał w obwodzie czelabińskim. Po przeniesieniu do Dżezkazganu pracował w kopalni miedzi. W okresie uwięzienia nie zaniechał działalności duszpasterskiej: udzielał sakramentów, odwiedzał chorych w łagrze, prowadził rekolekcje i podejmował, w imieniu więźniów, mediacje z władzami. Z obozu został zwolniony 10 sierpnia 1954 r. i – w trybie administracyjnym – zesłano go na trzy lata do Karagandy, gdzie miał podjąć pracę we wskazanym zakładzie, z obowiązkiem comiesięcznego meldowania się.

W czerwcu 1955 r., w ramach akcji repatriacyjnej, mógł powrócić do Ojczyzny, ale uważał, że jego miejsce jest wśród wiernych w Kazachstanie. I tak stał obywatelem Związku Sowieckiego. Dwa lata później znowu go uwięziono, tym razem na trzy lata. Po wyjściu na wolność powrócił do posługi duszpasterskiej, a oficjalnie pracował jako nocny stróż na terenie budowy.

3 grudnia 1958 r. został ponownie uwięziony za nielegalne otwarcie kościoła, agitację religijną wśród dzieci oraz młodzieży i posiadanie literatury antyrządzieckiej. Skazany na trzy lata znalazł się w miejscowości Czuma w obwodzie irkuckim, a później w łagrze dla „religijnych” w Sosnówce.

Zmarł w grudniu 1974 r.; został pochowany na miejskim cmentarzu w Karagandzie, a dziesięć lat później przeniesiono go w pobliże nowej świątyni pw. św. Józefa. Na jego grobie znajduje się tablica z napisami w języku: rosyjskim, polskim i niemieckim.²

Chcąc mówić o katechezie w Kazachstanie za czasów ks. W. Bukowińskiego i jemu współczesnych, warto odnieść się do dokumentów Soboru Watykańskiego II, szczególnie zaś do *Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim*, która porusza to zagadnienie w Kościele Powszechnym. Lata trwania Soboru (1962-1965), przypadają na czas pobytu i pracy ks. W. Bukowińskiego w Kazachstanie. Ojcowie Soborowi zwrócili uwagę na potrzebę kształtowania i pobudzania oceny moralnej wedle prawidłowo uformowanego sumienia, a co za tym idzie zwracali się z prośbą do rządzących narodami i odpowiedzialnymi za wychowanie, by umożliwili poznawanie wartości moralnych i miłowanie Boga.³ W kolejnym punkcie wspomnianej powyżej *Deklaracji...*, jest mowa o prawie do chrześcijańskiego wychowania, które jest prawem każdego wierzącego człowieka i ma na celu pogłębienie jego wiary oraz pogłębiania swojej godności ludzkiej. Mówiąc o wychowaniu młodego pokolenie, nie sposób pominąć w nim roli rodziców. To oni są pierwszymi wychowawcami i przekazicielami wiary. Żadna zaś instytucja, ani organizacja nie jest w stanie zastąpić rodziców. Stąd też tak państwo jak i Kościół są tymi, którzy wspomagają rodziców w procesie wychowawczym. Pomocnicza działalność Kościoła i troska o wychowanie młodego pokolenia wyraża się przede wszystkim przez katechezę. To przez nią ma nastąpić umocnienie wiary, które prowadzi do głębszego wniknięcia w misterium Chrystusa i zanurzenia się w liturgii. Swoją troską Kościół ma objąć wszystkie swoje dzieci, czyli nikt nie ma być pominięty w rozwijaniu wiary, niezależnie czy uczęszcza do szkoły katolickiej czy też publicznej. Zadaniem Kościoła, jest również kształcenie kadr jak i troska o wszystkich odpowiedzialnych za wychowanie. W wychowaniu zajmuje też bardzo ważne miejsce szkoła. Współpracując z rodzicami, szkoła ma uczyć młodych ludzi na piękno i dobro, pogłębiać wiedzę i przygotowywać do dorosłego życia. Jak zauważają Ojcowie Soborowi, szkołę w tym zadaniu mają wspierać różne organizacje życia kulturalnego, obywatelskiego, religijnego i państwowego.

² Por.: M. Gryczyński, *Serce oddał zesańcom*, „Przewodnik katolicki”, 2006, nr 30.

³ Por.: *Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim, nr 1, Sobór Watykański II*, Wydawnictwo Pallotinum (bez roku i miejsca wydania).

Przebywanie ks. W. Bukowińskiego i jego praca duszpasterska w Kazachstanie przypadają na lata kiedy w ZSRR obowiązywała tzw. konstytucja stalinowska z 1936 r. Warto więc przez chwilę zatrzymać się nad jej stosunkiem do wiary, Kościoła i wolności sumienia, mając na uwadze wyżej wspomniany dokument soborowy. Utwierdzenie władzy radzieckiej pod rządami Józefa Stalina, owocuje czasem tzw. „Wielkiego Terroru” (1936-1938).⁴ Jest to czas rozpoczęcia wielkiej eksterminacji społeczeństwa radzieckiego przez władze. Czymś „zwyčajnym” stają się masowe deportacje i czystki wśród zwykłych mieszkańców państwa jak i wśród aktywu partyjnego. Liczbę ofiar szacuje się na 17-18 milionów, z czego śmierć poniosło ok. 10 milionów osób.⁵ Polacy w tymże czasie, zapisali się w historii ZSRR jako pierwsza społeczność prześladowana za swoją przynależność narodową.⁶

Na takim gruncie zostaje zatwierdzona i wprowadzona w życie kolejna konstytucja państwa radzieckiego z 1936 r., nazwana konstytucją stalinowską. Swoją treścią nawiązywała ona zasadniczo do konstytucji z 1918 r. zapewniając obywatelom wolność sumienia czego podstawą ma być oddzielenie Kościoła od państwa i szkoły od Kościoła, o czym mówi artykuł 124 tej ustawy zasadniczej z 1936r.⁷ Pewną zmianę natomiast możemy dostrzec w drugiej części wspomnianego artykułu, który stwierdza: „Wolność odprawiania religijnych kultów i wolność antyreligijnej propagandy przyznana jest wszystkim obywatelom.”⁸ W odróżnieniu od poprzedniego zapisu prawnego w konstytucji z 1918 r., nie ma tu miejsca na religijną propagandę. Prawo to zostaje zarezerwowane tylko do wystąpień antyreligijnych. Natomiast pojawia się wolność odprawiania kultu religijnego. Jak można zauważyć system totalitarny starał się coraz bardziej wyrugować życie religijne ze społeczeństwa socjalistycznego. Dawał on co prawda konstytucyjne prawo do sprawowania religijnego kultu, a jednocześnie nadal trwało zamykanie świątyń i prześladowanie duchowieństwa. Kościół katolicki schodził więc powoli do politycznego podziemia. O ile cerkiew prawosławna była jeszcze tolerowana na podstawie zawartej umowy z 10 maja 1927 r., między metropolitą Sergiuszem a władzami radzieckim⁹, co nie przeszkadzało to jednak władzom w walce z Prawosławiem, o tyle Kościół katolicki uważany był za ostoję i szpiega Watykanu.¹⁰

⁴ *Wielki Terror (1936-1938)* [w:] *Czarna księga komunizmu*, pod red. S. Courtois, Warszawa 1999, s. 180 i następne.

⁵ A. Szcześniak, *Deportacje XX wieku*, Radom 2002, s. 20.

⁶ *Ibidem*, s. 20.

⁷ Zobacz Konstytucja z 1936 roku. Art. 124 „W celu zabezpieczenia obywatelom wolności sumienia, kościół w ZSRR jest oddzielony od państwa i szkoła od kościoła. Wolność odprawiania religijnych kultów i wolność antyreligijnej propagandy przyznana jest wszystkim obywatelom.” – tłumaczenie B.M.

⁸ *Ibidem*, art. 124.

⁹ *Historia Kościoła*, t. 5, s. 363, Warszawa 1985.

¹⁰ *Skazani jako „Szpiegzy Watykanu”*, z historii Kościoła katolickiego w ZSRR 1918-1956, pod red. ks. Romana Dzwonkowskiego SAC, Ząbki 1998, s. 22 i następne.

Z gruntu inaczej ma się realizacja dalszej części zapisu konstytucyjnego, odnoszącego się do wolności propagandy antyreligijnej. Była ona nie tylko literą prawa lecz skrzętnie została zrealizowana. Swoistą pomocą był kolejny zapis konstytucyjny dotyczący praw obywatelskich, dotyczący wolności słowa, druku, zebrań, mityngów i pochodów ulicznych oraz demonstracji. Wszystkie te prawa miały umocnić socjalistyczny ustrój państwa.¹¹

Jak widać z powyższego cały system państwowy, ukierunkowany został ku jednemu celowi którym było rozwijanie i umacnianie socjalizmu w nowym i zarazem pierwszym komunistycznym państwie jakim był Związek Radziecki. Swoistym odzwierciedleniem zapisów konstytucyjnych i praktyki życia codziennego w sferze wolności sumienia oraz wolności wyznania jest hasło z Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej dotyczące ateizmu i wychowania ateistycznego.¹² W szczególny sposób na uwagę zasługuje ta część wspomnianego zapisu, która dotyczy myśli Lenina i czasów Związku Radzieckiego. Traktując religię jako wymysł czysto ludzki, twórcy idei socjalistycznej uważali, że religia stoi na przeszkodzie rozwoju świadomego człowieka, który kieruje się tym, co naukowo udowodnione i ma swoje podstawy w wiedzy. Religia jako wytwór człowieka, miała za zadanie pomagać mu w przyjęciu tego czego nie mógł zrozumieć, co przerastało jego poznanie. Jednak światli doktrynerzy socjalizmu zadali sobie trud by udowodnić ułudę i spustoszenie jakie religia poczyniła w świadomości społeczeństwa. Religia, która była opium dla ludu,¹³ została teraz zastąpiona materializmem dialektycznym, który miał wyzwolić masy robotniczo-chłopskie z zabobonów religii.

Wybuch wielkiej rewolucji październikowej 1917 stał się początkiem i fundamentem tworzenia nowego państwa opartego na ateizmie. Zapisy konstytucyjne nie tylko pozwalały na prowadzenie propagandy antyreligijnej lecz również kładły nacisk na propagandę ateistyczną, zapewniając jednocześnie wszelkie potrzebne środki do jej prowadzenia. Związek Radziecki stał się pierwszym państwem ateistycznym i przez wiele lat nim pozostawał. Wolność sumienia polegała tu na oddzieleniu Kościoła od państwa i szkolnictwa, innymi słowy zamknięcia wiary w domach, i to na długo. Ten proces wcielania w życie idei ateistycznych, przeprowadzany był w sposób planowy i zakrojony na szeroką skalę. Rozpoczynał się od najmłodszych lat gdy dziecko tylko trafiło do systemu szkolnego. Od przedszkola poprzez szkołę podstawową, średnią i wyższe uczelnie, realizowane było wychowanie ateistyczne. Wszelkie

¹¹ Art. 125. „W celu zabezpieczenia obywatelom wolności sumienia, kościoł w ZSRR jest oddzielony od państwa i szkoła od kościoła. Wolność odprawiania religijnych kultów i wolność antyreligijnej propagandy przyznana jest wszystkim obywatelom.” – tłumaczenie B.M

¹² *Wielka Encyklopedia Radziecka*, t. II, hasła: „Ateizm” i „Wychowanie Ateistyczne”, Moskwa 1970, s. 369-370.

¹³ *Ibidem*, *Ateizm*, s. 370.

dostępne środki masowego przekazu również służyły celowi szerzenia ateizmu i wypierania religii. Do tego zadania zaprzężono również sztukę we wszelkiej jej formach i środkach ekspresji.¹⁴ Kolejnym sposobem realizacji zapisów konstytucyjnych dotyczących wolności sumienia, było powołanie do życia w 1925 roku organizacji pod nazwą „Związek wojujących bezbożników”. Do celu jakim była walka z religią i Kościołem służyły między innymi takie organy prasowe jak: „Bezbożnik” (1922-1941), „Wojujący ateizm” (1931), „Ateista” (1922-1930), „Nauka i religia” (1959), „Człowiek i świat” (1965) oraz inne.¹⁵

Pragnąc przedstawić działalność katechetyczną ks. W Bukowińskiego i mu współczesnych w Kazachstanie, nie sposób nie odnieść się do pierwszych wieków chrześcijaństwa i działalności misyjnej Apostołów. Polegała ona przede wszystkim na wyprawach misyjnych, podczas których dawali oni świadectwo tego, co widzieli i doświadczyli, będąc z Jezusem Chrystusem.¹⁶ Mówiąc o katechezie i przekazywaniu prawd wiary w ateizowanym Kazachstanie warto zadać pytanie, do kogo była ona kierowana. Otóż obejmowała ona zarówno dzieci jak i młodzież, osoby w średnim wieku jak i starsze. Duszpasterze docierali do tych, którzy wynieśli mocną wiarę ze swoich domów rodzinnych a także do tych, których wiara ta była słaba i domagała się ugruntowania albo racjonalnego podbudowania. Kolejny podział może dotyczyć narodowości. Podstawowymi narodowościami, do których skierowana była katecheza katolickich księży byli Niemcy i Polacy. Ci pierwsi sięgali swoimi korzeniami osadników z czasów Katarzyny II i głównymi miejscami ich życia były południowa Ukraina i Powołże koło Saratowa, a przed II wojną światową, szczególnie zaś w pierwszych miesiącach jej trwania, zostali przesiedleni do Kazachstanu. Niewielka grupa Niemców mieszkała w Kazachstanie jeszcze przed rewolucją październikową. Spora część Niemców przyjechała też do Kazachstanu po wojnie, niejako dobrowolnie. Z kolei Polacy, to przede wszystkim przesiedleńcy z 1936 roku, kiedy to dokonywały się deportacje z Ukrainy. Oprócz tej wielkiej deportacji, trafili do Kazachstanu ci, którzy mieszkali na polskich Kresach Wschodnich zajętych przez Armię Radziecką w 1939 r. i w trakcie czterech wielkich fal deportacyjnych zesłani zostali na olbrzymie obszary ZSRR – na Syberię, Daleki Wschód, do Kazachstanu i w inne rejony tego imperium zła.

Tak więc wspomniane powyżej wydarzenia wojenne sprawiły, że wiek osób objętych przekazywaniem wiary rozciągał się począwszy od dzieci aż po osoby starsze. Jednak biorąc pod uwagę działalność propagandy ateistycznej i agnostycyzm, najwięcej pracy potrzebowało pokolenie już urodzone w Kazachstanie i tam wychowane, czyli ludzie młodzi. Wspomnijmy to jedynie skrótowo, że Związek Radziecki był mieszaniną

¹⁴ *Wielka Encyklopedia...*, hasło: „Wychowanie ateistyczne”, s. 370.

¹⁵ *Ibidem*, *Ateizm*, s. 370.

¹⁶ Ks. W. Koska, *Katechetyka*, Poznań 1993, s.13

wielu narodowości, stąd też posługa duszpasterska księży obejmowała także znajdujących się na zesłaniu Białorusinów, Estończyków, Litwinów, Łotyszów, Ukraińców i inne nie tylko katolickie narodowości. Mała liczba księży sprawiała, że ich działalność nabiera szczególnego charakteru. Z jednej strony prowadzili działalność duszpasterską tam gdzie przebywali na stałe, z drugiej odbywali „podróże misyjne”. I tak tytułem przykładu można wspomnieć, że ks. W. Bukowiński swoją posługą obejmował Karaganę, ks. B. Drzepecki posługiwał we wsi Zielony Gaj i okolicach Celinogradu, dzisiejszej Astany, ks. J. Kuczyński pracował w zasadzie w Tainczy, obwód kokczetawski. Jednak oprócz pracy w „stałych” miejscowościach, ważną rolę pełniły podróże misyjne tych księży. Często przemierzali oni setki kilometrów, by dotrzeć do najbardziej oddalonych miejscowości, aby tam przez kilka dni, tygodni bądź miesięcy przebywać w danej wspólnocie wierzących i prowadzić działalność duszpasterską przez sprawowanie sakramentów świętych i katechizację. Tej posługi podejmowali się zarówno kapłani pracujący w samym Kazachstanie jak i z innych państw wchodzących w skład Związku Radzieckiego. Należy wymienić tu ks. Jana Paukstisa, ks. Józefa Gustasa, ks. Aleksandra Żarneckiego, o. Serafina, ks. Antoniego Szeszkiewiciusa.¹⁷

Schemat „podróży misyjnych”, był następujący:

Wyruszając na wyprawę misyjną biorę paszport i zaświadczenie, że jestem księdzem katolickim, bo w paszporcie jestem zapisany jako „raboczi”. Biorę opłatki i wino mszalne oraz wszystko, co jest niezbędne do odprawiania Mszy św. i do udzielania sakramentów. Zawsze mam parę adresów mieszkańców tych miejscowości, dokąd jadę. Przyjeżdżam zawsze niespodziewanie. Wprawdzie nasi wierni wiedzą, że powinienem do nich przyjechać, lecz nie wiedzą, kiedy to nastąpi. Po przyjeździe zgłaszam się pod znany adres. Czasem tam właśnie pozostaję i rozpoczynam pracę duszpasterską. Lecz dość często po naradzie z miejscowymi katolikami – notablami – wybieram inny dom.¹⁸

Katecheza, która prowadzona była za czasów ks. W. Bukowińskiego, związana była przede wszystkim z przygotowaniem do przyjęcia sakramentów świętych. Poczynając od chrztu, przez pokutę, I. komunię, sakramentu bierzmowania, do sakramentu małżeństwa. Tematem wiodącym w tym nauczaniu było przekazanie podstawowych prawd wiary jak i przygotowanie do przyjęcia określonego sakramentu. Przygotowanie do I komunii św. obejmowało u ks. Bukowińskiego następujące tematy: Bóg, Jezus Chrystus, Kościół katolicki, żywot wieczny, spowiedź, komunika święta. Przygotowanie obejmowało osobno dzieci i osobno matki.¹⁹ Ilość poświęconego czasu na takie przygotowanie, zależała od czasu, jaki kapłan spędzał w danej miejscowości. O wiele lepiej sytuacja wyglądała w miejscach gdzie kapłan przebywał „na stałe”. Wtedy kontakt między dusz-

¹⁷ Por.: Ks. W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu*, Gdańsk 1989.

¹⁸ Ibidem, s. 62.

¹⁹ Ibidem, s. 58.

pasterzem a wiernymi był częstszy. Okazją do przekazywania prawd wiary były również podróże, w czasie, których przeprowadzano rozmowy na temat wiary i religii. Z kolei wierni pokonywali znaczne odległości by dotrzeć tam gdzie jest kapłan i skorzystać z jego posługi, często zdając sobie sprawę, że może to być ostatnia możliwość w ich życiu. W swoich wspomnieniach ks. W. Bukowiński mówił po wielokroć o swoich wyjazdach w „teren” często poza granice Kazachstanu, a także o tym, że nieraz „przyfruwali” im na pomoc księża z Litwy lub Ukrainy. Oddajmy jednak głos samemu duszpasterzowi, który tak oto przedstawił te podróże misyjne:

Dość często wyjeżdżam na kilka dni w bliższą okolicę Karagandy. Są tutaj dwa dość duże miasta: Temirtan i Sarań, oraz wiele innych osiedli. Ponieważ w tych sąsiadujących z Karagandą miejscowościach ludzie spowiadają się wprawdzie rzadziej niż w samej Karagandzie, lecz o wiele częściej niż przyjezdni z daleka, przeto duszpasterstwo w tych miejscowościach jest zbliżone do duszpasterstwa w Karagandzie. Właściwie to jest tylko ta różnica, że w Karagandzie wciąż wędruje z domu do domu, a w tamtych miejscowościach zwykle pracuję 2-3 dni i noce w tym samym domu, który musi odpowiadać warunkom.

Teraz nareszcie będę mógł szczegółowo opisać duszpasterską pracę podczas wyprawy misyjnej.

Wyprawy te odegrały i wciąż odgrywają olbrzymią rolę w duszpasterstwie naszej trzeciej strefy.

Byli księża, którzy całkiem poświęcali się takiemu wędrowaniu i misjonarzowaniu. O niektórych z nich potem napiszę więcej. Byli i są tacy księża, którzy stale pracują w jednej miejscowości, lecz od czasu do czasu urządzają wyprawy misyjne. Jedni z nich stale mieszkają i pracują w trzeciej strefie, tak jak i ja w Karagandzie. Inni stale mieszkają poza trzecią strefę, przeważnie na Litwie czy na Ukrainie, i stamtąd robią swoje ekskursje w głąb Związku radzieckiego. Siadzie sobie taki ojczulek w samolot w Kownie i frunie wprost do Krasnojarska. Tam pracuje tydzień- dwa, przeważnie w kilku miejscowościach: pochrzci; pospowiada, pokomunikuje, da ślubny i znowu siadzie w samolot i frunie z powrotem do Kowna.

Trzeba zauważyć, że tacy księża, którzy „przefruwiają” z Litwy lub Ukrainy, więcej się narażają od nas, stałych mieszkańców tych stron. Dla władz miejscowych my już jesteśmy „swoi ludzie” – my, lecz nie oni. Chociaż niektórzy z tych „latających misjonarzy”, robili znaczne błędy w pracy, zwłaszcza przez przesadny pośpiech, a jeszcze więcej przez lekkomyślność – pozostawienia Najświętszego Sakramentu bez pouczenia – to jednak ich praca ma olbrzymie znaczenie. Bez nich w bardzo wielu miejscowościach ludzie nigdy by nie widzieli księdza i nie mieliby możliwości wyspowiadania się po bardzo wielu latach.

Ksiądz Bronisław i ksiądz Józef wiele jeździli podczas swej pracy w Kazachstanie. Jednak w każdą niedzielę byli u siebie w domu, bo do nich przyjeżdżali ludzie z daleka. Było wiadomo, że w dzień powszedni może księdza nie być w kościele, ale w niedzielę będzie na pewno. Dlatego Bronisław i Józef nie mogli urządzić dalekich wypraw misyjnych, ale za to dotarli do bardzo wielu miasteczek i osad w swoich obwodach: celinogradzkim i kokczetewskim – tam, gdzie najwięcej mieszka Polaków i sporo Niemców – katolików.

Moja praca duszpasterska podczas wypraw misyjnych tym się oznaczała, że ja stosunkowo dłużej przebywałem i pracowałem w poszczególnych miejscowościach niż to czyniła większość moich misjonarzujących kolegów. Dzięki temu

miałem więcej zająć z miejscowymi władzami, ale za to mogłem pracować stosunkowo gruntowniej i głębiej – „langsam aber sicher”, jak mówią Niemcy.

Nie licząc krótszych podróży misyjnych do niedalekich miejscowości, bo były i takie, odbyłem, osiem wielkich wypraw misyjnych. Z nich pięć jeszcze przed moim aresztowaniem, a trzy w ostatnich latach po uwolnieniu z więzienia.

Z tych ośmiu wypraw misyjnych połowa, bo cztery do Turkiestanu, republiki związkowej położonej na skraju południa ZSRR, na granicy z Afganistanem. Tam od 1947 r. mieszka dużo Niemców – katolików, którzy przed wojną mieszkali w Odessie.

Jedna wyprawa była również w kierunku południowym, w okolice Ałma Aty, gdzie objechałem miejscowości zamieszkałe przez Polaków przesiedlonych z Ukrainy w 1936 r.

Dwie wyprawy misyjne były na zachód, do miasta Aktiubińska z okolicą. I wreszcie jedna wyprawa była na wschód do Semipałatyńska i niektórych innych miejscowości w tamtych stronach.

Tylko na północ od Karagandy nie urządziłem żadnych większych wypraw misyjnych, bo tam działali Bronisław i Józef, a potem tam częściej pokazywali się inni księża. [...]

Pracę zaczynam od spowiedzi babci – to znaczy takich osób, które można spowiadać od razu, bez uprzedniego przygotowania do spowiedzi i komunii św. Zawsze na początku ogłaszałem, by mi zgłaszano na nauki i do I spowiedzi i komunii św. dzieci i młodzież, a osobno małżonków. Dorosła młodzież chętniej chodziła na nauki z małżonkami niż z dziećmi. Nauka w warunkach wyprawy misyjnej trwa 2-3 dni. Potem spowiedź dzieci i ich rodzin oraz uroczysta I komunია św. Staram się nie łączyć uroczystości I komunii św. z uroczystością ślubną. Bywało i tak, że rano była uroczysta msza św. I komunii św., a po niej ślub co najmniej kilku par małżeńskich.

Na samym końcu mojego pobytu w danej miejscowości ogłaszałem chrzest dzieci. Dlatego, że żadna inna praca tak nie zwracała uwagi otoczenia jak właśnie chrzest dzieci. Dlatego chrzczę dzieci i zaraz wyjeżdżam do innej miejscowości. A były wypadki, że władze szukały „popa”, lecz nie znalazły. Oprócz tego muszę jeszcze znaleźć czas na to by wypowiadać ludzi starszych, chorych lub słabych i udzielić im wspólnie a uroczyste namaszczenia olejami świętymi i odpustu zupełnego na godzinę śmierci.

Podczas wypraw misyjnych w 1957 i 1958 roku często bywały masowe chrzty i śluby, bo ja pierwszy ze wszystkich księży przybyłem do Tadżykistanu, do Aktiubińska, do Semipałatyńska i do polskich osiedli w pobliżu Ałma Aty. Bywało i tak, że chrzcilem nieraz kilkadziesiąt dzieci i błogosławiłem w jednym dniu do 30 paru małżeńskich, oczywiście po wysłuchaniu generalnej spowiedzi z całego życia.

Podczas ostatnich moich wypraw misyjnych już nie było takich „masówek” z tej prostej przyczyny, że dzieci już przeważnie były przedtem ochrzczone przez księdza, a pary małżeńskie przeważnie już po ślubie.²⁰

Warto zaznaczyć, opierając się na wspomnieniach ks. W. Bukowińskiego, że w środowisku katolików niemieckich były także katechetki, które wspierały kapłanów w posłudze przekazywania i utrwalania wiary. Pomocą w katechezie i w pielęgnowaniu wiary były książeczki do nabożeństwa i katechizmy. Ci, którzy znaleźli się w Kazachstanie na skutek deportacji, jedną z rzeczy, które zabrali ze sobą to były właśnie książeczki do

²⁰ Ibidem s. 60-63.

nabożeństwa, które skrzętnie ukrywano przed sowieckimi władzami. W latach późniejszych można było nabyć książeczki, katechizmy i inne dewocjonalia, które najczęściej były sprowadzane z Litwy i Łotwy, co stało się np. przyczyną oskarżenia i aresztowania ks. J. Kuczyńskiego.

Swoistą rolę w przekazywaniu wiary odgrywały osoby świeckie. Często tam gdzie nie było księdza, chrztu udzielały „babcie”. Również bardzo często jak również bardzo ważną była pierwsza katecheza, która odbywała się w domu rodzinnym. Im bardziej wierzący byli rodzice tym więcej wiary przekazali swoim dzieciom. I odwrotnie im wiara słabsza, tym dzieci bardziej ulegały propagandzie ateistycznej. Jak było już wspomniane przy okazji „podróży misyjnych”, podstawowym miejscem spotkań gdzie odbywały się zarówno nabożeństwa jak i katechezy, były prywatne domy wierzących.

Nie każdy dom nadaje się do pracy duszpasterskiej. Najlepiej nadaje się domek jednorodzinny, położony na uboczu. Nie jest pożądane sąsiedztwo kina, szkoły lub klubu, a jeszcze mniej milicji. Trzeba zwracać baczną uwagę na to, żeby byli spokojni sąsiedzi.²¹

Oprócz takich tymczasowych miejsc spotkań, wierzący pragnęli mieć stałe miejsca, gdzie mogli się modlić.

Jak to się odbywało? Bardzo prosto. Wierni składali ofiary, kupowali dom. Usuwali kilka wewnętrznych ścian i w ten sposób kilku małych pokoiów powstawał jeden wielki pokój lub – jak kto woli – mała sala. Wystawiano i urządzano mały ołtarz, poczym poświęcano kościółek i rozpoczynano w nim odprawianie nabożeństw, a wciąż dalej starano się lepiej zaopatrzyć i ozdobić swój rzeczywiście umiłowany kościółek.²²

Niestety istnienie takich kościółków było bardzo krótkie. Władze dość szybko dowiadywały się o ich istnieniu i zamykały je. Tak było z trzema kościołami w Karagandzie jak również w Zielonym Gaju i Taińczy.

Nabożeństwa, jak również katechezy odbywały się w następujący sposób. Kiedy kapłan przyjechał do danej miejscowości czy też przybył do domu, następowało zwoływanie się poczym szczelnie zamykano drzwi i okna i rozpoczynał się „święty czas”. Czas modlitwy i przygotowywania do sakramentów oraz ich sprawowania. Pisząc o działalności duszpastersko-katechetycznej na terytorium Kazachstanu za czasów ks. W. Bukowińskiego, nie można pominąć jeszcze jednego elementu, nierozzerwalnie z nią złączonego. Chodzi mianowicie o zagrożenia, represje i aresztowania. Niejednokrotnie w swoich wspomnieniach przytacza ksiądz fakty aresztowań i zatrzymań. Z tego też powodu, wyprawy misyjne, musiały być skracane, gdyż ks. Bukowiński był do tego zmuszany przez miejscowe władze. Inną formą prześladowania były nakładane nad wyraz wysokie podatki, które musieli płacić księża oraz szkalujące arty-

²¹ Ibidem, s. 50.

²² Ibidem, s. 48.

kuły zamieszczane w prasie, mające na celu podważyć autorytet kapłana jak również ośmieszyć jego osobę i posługę.

Podsumowując działalność duszpasterską i katechetyczną ks. Bukowińskiego i jemu współczesnych, należy podkreślić zaangażowanie, z jakim kapłani oddawali się posłudze wśród katolików żyjących w Kazachstanie. W tej działalności objawiała się uniwersalność Kościoła i w praktyce realizowała się jego katolickość. Nie było w niej rozróżnienia ze względu na narodowość, pochodzenie społeczne i wiek. Tym, co łączyło wszystkich było pragnienie doświadczenia bliskości Boga i przyjęcie Go w sakramentach oraz w głębszym poznaniu zasad wiary przekazywanych przez katechezę. Często z narażeniem zdrowia i życia spieszyli kapłani do najdalszych miejsc by nieść Dobrą Nowinę. Nie zniechęcały ich ani aresztowania ani długie lata spędzone w więzieniach i łagrach, gdyż wezwanie i przykład Jezusa Chrystusa dodawały im sił. Przez tę misyjną posługę stali się oni żywym świadectwem i wezwaniem by swoim życiem, nie zważając na niebezpieczeństwa, głosić naukę Chrystusa. Nagrodą za ich pracę jest to, że dzisiaj w Kazachstanie pracują księża katolicy, że powstają tam świątynie i powiększa się rzesza wiernych.

Sytuacja taka trwała do lat 60-70 XX wieku, kiedy to władze pozwalały sporadycznie na rejestrowanie wspólnot wyznaniowych i na budowę świątyń. Często jednak raz wydane zezwolenia były cofane, wykupione domy z przeznaczeniem na kaplice, zostawały konfiskowane (Celinograd – obecnie Astana). Mimo tych trudności powstawały kościoły i oficjalne wspólnoty choćby w Celinogradzie, Karagandzie, Ałma-Acie, jak również innych miejscowościach. Życie religijne nabiera tam pewnej stabilizacji i „normalności”.

Rozpad ZSSR otworzył granice na przyjazd misjonarzy z różnych krajów w tym także z Polski. Dotarli oni także do Kazachstanu, który terytorialnie jest 9 razy większy od Polski, a zamieszkuje go około 17 milionów, z czego liczbę Polaków szacuje się na 60 do 100 tysięcy, zaś wszystkich katolików na 360 tysięcy. Kazachstan jako pierwszy z państw byłego ZSSR podpisał umowę międzypaństwową ze Stolicą Apostolską nazywaną „Małym konkordatem”.

Podczas pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II do Ojczyzny w roku 1997 wśród licznej grupy Polaków przybywających do Polski byli liczni pielgrzymi z terenu byłego ZSRR, w tym także z Kazachstanu. Tu wspomnieć też należy, że w roku 1992 duszpasterską wizytę w Kazachstanie złożył ks. prymas Józef Glemp co przyczyniło się do pełniejszego obdarzenia duchowymi znaczeniami życia religijnego polskich mieszkańców tego kraju. Otworzyło to w pewnym sensie nowy etap w działalności Kościoła katolickiego w tej części Azji i religijności w ogóle oraz w rozwoju budownictwa świątyń katolickich. Nośność znaczeniowa tej wizyty wpłynęła w dużej mierze na umocnienie katolicyzmu w Kazachstanie, nade wszystko zaś bogatym dopełnieniem tego faktu była w roku

2001 wspomniana już duszpasterska misja Ojca Świętego Jana Pawła II do Kazachstanu, który 23 września w Astanie na Placu Matki Ojczyzny, po Mszy św., szczególnie serdecznie przed modlitwą na Anioł Pański pozdrowił swoich rodaków w tym stepowym kraju mówiąc do nich:

Zawsze żywo się interesowałem Waszym losem. Wiele mi mówił o Was niezapomniany ks. Władysław Bukowiński, którego wielokrotnie spotykałem i zawsze podziwiałem jego za kapłańską wierność i apostolski zapał. Pragnę Was zapewnić, że nigdy nie byliście zapomniani w moim sercu. Dziś dziękuję Bogu za to, że dawał wam moc Ducha Świętego, dzięki której zachowaliście wiarę ojców mimo różnorodnych doświadczeń i prześladowań.

Dodajmy zaraz, że wiara i polskość do dzisiaj zostały w tych ludziach, władzy sowieckiej nie udało się wykorzenić tych wartości. W przetrwaniu najgorszych dla nich czasów pomagała religia, która była otuchą w chwilach zwątpienia i nadzieją na przetrwanie. Dzisiaj struktura Kościoła rzymskokatolickiego w tym kraju przedstawia się następująca: archidiecezja w Astanie na czele której stoi ks. abp. Tomasz Peta, diecezja Karagandyjska z arcybiskupem Janem Pawłem Lengą, który w roku 1991 otrzymał sakrę biskupią, a wcześniej przez szereg lat był proboszczem parafii katolickiej w Taińczy, w strukturze tej jest też diecezja Ałmaty z biskupem Henrykiem Howańcem. Oprócz trzech diecezji w strukturę Kościoła rzymskokatolickiego w Kazachstanie wchodzi Administratura Apostolska w Atyrał z ks. dr. Januszem Kaletą. Obecnie w Kazachstanie jest około 250 parafii, wybudowano 20 kościołów i wiele kaplic parafialnych, pracuje ok. 50 kapłanów. W 1998 roku założono w Karagandzie pierwsze seminarium w Kazachstanie, pod wezwaniem Matki Kościoła.²³

*

Homilia Ojca Świętego Jana Pawła II
wyłoszona podczas Mszy św. w Astanie na Placu Matki Ojczyzny
w niedzielę, 23 września 2001 roku

1. „Jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup na wszystkich” (1 Tm 2, 5).

Te słowa z 1 Listu Apostoła Pawła do Tymoteusza zawierają podstawową prawdę wiary chrześcijańskiej; i jest moją radością ogłosić wam dzisiaj tę prawdę, drodzy Bracia i Siostry w Kazachstanie. Przybywam pośród was jako apostoł Chrystusa i Jego świadek; przybywam jako przyjaciel do wszystkich ludzi dobrej woli. Przybywam do każdego i do wszystkich, by przekazać pokój i miłość Boga, Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Znam waszą historię. Znam cierpienia, którym wielu z was zostało poddanych, gdy przeszły reżim totalitarny zabrał was z waszych ziem ojczystych i deportował tu w okolicznościach ciężkich warunków i smutku.

²³ Por.: www.rc.net/kazakhstan/pl/

Cieszę się, że mogę być dziś pośród was i powiedzieć wam, że jesteście bliscy sercu Papieża.

stwie i kanłaństwa. Szczególna pozdrowienia kieruję do biskupa Tomasza
] Ojciec Święty Jan Paweł II wygłasza homilię podczas Mszy św.
, na Placu Matki Ojczyzny w Astanie 23 września 2001 roku.
{ Fot. Joanna Dudek-Ławecka

obecnym na tym rozległym obszarze euroazjatyckim. Pozdrawiam Jego
Ekscelencję, Prezydenta Republiki oraz władze państwowe i wojskowe
oraz wszystkich, którzy jednoczą się z nami podczas tej celebracji.

2. „Jest jeden Bóg”. Apostoł przed wszystkim innym ogłasza absolutną jedność Boga. Jest to prawda, którą chrześcijanie odziedziczyli od dzieci Izraela i którą dzielą z muzułmanami: jest to wiara w jednego Boga, „Pana nieba i ziemi” (Łk 10,21), wszechmogącego i laskawego.

W imię tego jednego Boga zwracam się do ludzi spośród głębokich i starożytnych tradycji religijnych, ludu Kazachstanu. Zwracam się także do tych, którzy nie należą do żadnej religii i do tych, którzy poszukują prawdy. Niech mi będzie wolno powtórzyć im znane słowa św. Pawła, które z radością usłyszałem powtórzone w maju na Areopagu w Atenach: „w rzeczywistości jest On niedaleko od każdego z nas. W Nim bowiem żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17, 27-28). Przypominam sobie

także to, co napisał wasz wielki poeta Abai Kunanbai: „Czy można naprawdę wątpić w Jego istnienie / jeśli każda rzecz na ziemi daje Mu świadectwo?” (Poezje , 14).

Komunia Św. na Placu Matki Ojczyzny w Astanie 23 września 2001 roku.
Fot. Joanna Dudek-Lawecka

Jezus . Oznajmujący tajemnicę Boga, Apostoł spogląda na Chrystusa, jedynego pośrednika zbawienia. Do Niego należy pośrednictwo, odnotowuje Paweł w innym liście, które działa poprzez ubóstwo: „stał się ubogim, aby nas swym ubóstwem ubogacić” (2Kor 8, 9).

Jezus „istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem” (Flp 2,6); nie chciał ukazać się przed naszym człowieczeństwem, biednym i kruchym, w swej przytłaczającej wielkości. Gdyby tak uczynił, poszedłby za logiką nie Boga, lecz potentatów tego świata, jednoznacznie odrzuconej przez proroków Izraela, takich jak Amos, z którego wzięto dzisiejsze Pierwsze Czytanie.

Życie Jezusa było w pełnej zgodzie ze zbawczym planem Ojca, „który pragnie, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2, 4). Dał On wierne świadectwo boskiej woli, „wydając samego siebie na okup za wszystkich” (1Tm 2,6). Oddając się całkowicie w miłości, Jezus nabył nam przyjaźń z Bogiem, którą utraciliśmy z powodu grzechu. Tę „logikę miłości” przedkłada nam, prosząc, byśmy wcielali ją w życie przede wszystkim przez hojność dla tych, którzy są w potrzebie. Jest to logika, która może połączyć chrześcijan i muzułman i

wspólnie zaangażować ich do pracy nad „cywilizacją miłości.” Jest to logika, która przewycięża wszelki spryt tego świata i pozwala prawdziwie zaprzyjaźnić się z tymi, którzy przyjmą nas „do wiecznych przybytków” (Łk 16,9), w „ojczyźnie” niebieskiej.

4. Umiłowani, ojczyzną ludzkości jest Królestwo niebieskie! Jakże wymowne jest rozważanie tej prawdy na tym miejscu, na Placu, który nosi nazwę Matki Ojczyzny, gdzie stoi pomnik ją symbolizujący. Drugi Sobór Watykański nauczał, że istnieje łączność między historią ludzką a Królestwem Bożym, pomiędzy różnymi etapami postępu społecznego a ostatecznym celem, do którego ludzkość wezwana jest przez suwerenną decyzję Boga (por. *Gaudium et Spes*, 33-39).

Dziesiąta rocznica odzyskania niepodległości Kazachstanu, którą obchodzicie w tym roku, zachęca nas, by popatrzeć na sprawy w tej właśnie perspektywie. Jaka łączność istnieje między tą ziemską ojczyzną, razem z jej wartościami i celami, a ojczyzną niebieską, do której powołana jest cała ludzkość, ponad wszelką niesprawiedliwość i konfliktem? Odpowiedź soboru przynosi jasne światło: „Należy starannie odróżniać postęp ziemski od wzrostu Królestwa Chrystusowego”, lecz ‘dla Królestwa Bożego jest bardzo ważne, jak dalece postęp ten może przyczynić się do lepszego urządzenia społeczności ludzkiej’ (tamże, 39).

5. Chrześcijanie są na równi mieszkańcami tego świata, jak i obywatelami Królestwa niebieskiego. Angażują się pełnym sercem w budowanie społeczeństwa ziemskiego, ale pozostają skupieni na dobrach wiecznych, tak jakby wpatrując się w wyższy i nadrzędny model, aby wcielać go coraz skuteczniej w życiu codziennym.

Chrześcijaństwo nie prowadzi do alienacji z zadań doczesnych. Jeśli w pewnych momentach, w pewnych szczególnych sytuacjach, stwarza takie wrażenie, to dlatego, że wielu chrześcijan nie żyje tak jak powinni. Prawdziwie jednak, gdy przeżywane jest tak jak należy, chrześcijaństwo jest zaczynem w społeczeństwie, przynosząc wzrost i dojrzałość na poziomie ludzkim i otwierając społeczeństwo na transcendentny wymiar Królestwa Chrystusa, w którym nowa ludzkość osiągnie swe ostateczne spełnienie.

Ten dynamizm duchowy czerpie siłę z modlitwy, jak to ukazuje dzisiejsze Drugie Czytanie. Podczas tej celebracji pragniemy modlić się za Kazachstan i jego mieszkańców, aby ten wielki naród, z całym swym zróżnicowaniem etnicznym, kulturowym i religijnym, wzrastał w sprawiedliwości, solidarności i pokoju. Niech postępuje naprzód zwłaszcza w oparciu o współpracę między chrześcijanami i muzułmanami, zaangażowanymi dzień w dzień, u swego boku, w wysiłek wypełniania Bożej woli.

6. Modlitwie muszą jednak zawsze towarzyszyć właściwe dzieła. Idąc za przykładem Chrystusa, Kościół nigdy nie oddziela ewangelizacji od ludzkiego postępu i przynagla wiernych, by w każdych okolicznościach pracowali na rzecz odnowy i postępu społecznego.

Drodzy Bracia i Siostry, niech kazachstańska „Matka Ojczyzna” odnajdzie w was miłujące i zatroskane dzieci, wierne duchowemu i kulturowemu dziedzictwu, otrzymanemu od waszych przodków i zdolne dostosowywać to dziedzictwo do nowych wymagań.

Zgodnie z Ewangelią, wyróżniajcie się swą pokorą i konsekwencją, oddając swe talenty na rzecz wspólnego dobra i wykazując szczególną troskę o najsłabszych i najbardziej pokrzywdzonych. Wzajemny szacunek dla swych praw, nawet gdy dana osoba ma inne przekonania osobiste, jest podstawą wszelkiego prawdziwie ludzkiego współżycia.

W pogłębiony i konkretny sposób miejcie postawę wspólnotowości w stosunku do siebie i wszystkich innych, czerpiąc natchnienie z tego, co Dzieje Apostolskie mówią nam o pierwszej wspólnotocie wierzących. (Dz 2,44-45; 4,32). U stołu eucharystycznego żywi się wasza dobroczynność: bądźcie jej świadkami poprzez miłość braterską i służbę na rzecz ubo-

Krzyż na Sopce Wołyńskiej w Kazachstanie.
Karta pocztowa Ośrodka „Wołanie z Wołynia”.